

## **Paweł Rzewuski: A imię jego Jan Zamoyski. Z księgi demonów polskich**

Spór Zborowskiego z Zamoyskim był sporem o wolność, ale zarazem o istotę polskości o jej granice i jej źródła. Czy leżą one w tradycji rzymskiej (chrześcijańskiej) czy mają jakieś inne, bardziej dzikie i nieokiełznane źródła prasłowiańskie? W tym sporze Jarosław Marek Rymkiewicz, wskazał, że droga obrona przez Zamoyskiego, droga rzymska była drogą donikąd, literacka twórczość Zamoyskiego wskazuje natomiast, że ta droga była fasadą dla własnych aspiracji kanclerza – pisze Paweł Rzewuski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Rymkiewicz. Polskość: arcytemat”.

Wielkość Jarosława Marka Rymkiewicza da się mierzyć przede wszystkim konsekwencją myśli i jej niezależnością względem trendów, schematów i mód. W takim świetle należy postrzegać Samuela Zborowskiego, jedną z najciekawszych, ale i najtrudniejszych ksiązek zmarłego poety. Pełna metafizycznych niuansów i obrazoburczych tez o polskiej naturze. Odsuwając na bok jej uwikłanie w kontekst współczesny (byłby on tematem na zupełnie inny tekst), warto przyjrzeć się sposobowi, w jaki przedstawia poeta zarówno nowożytność, jak i historię staropolską. A trzeba wiedzieć, że jego interpretacja może być trudna do zaakceptowania. A zasadne jest pytanie, jak bardzo jego odczytanie dziejów Polski trafiło na żyzny grunt.

W *Samuelu Zborowskim* jest wszystko, czego by się czytelnik jako tako obznajomiony z historią nie mógł się spodziewać. Przeciętny polski inteligent z oglądami stanu rzeczy zaszczerpionymi przez Pawła Jasienicę - albo i szkołę krakowską – przyzwyczał się do myślenia schematami. Porusza się w ramach bezpiecznych dychotomii: dobre odrodzenie – zły barok, wiek złoty i wiek srebrny. „Odrodzenie” to Kochanowski i jego poezja, a „mąż stanu” to Zamoyski i jego Zamość. A zło – to Piotr Skarga, jezuici.

Dla Rymkiewicza Zamoyski był symbolem triumfu kultury odrodzenia. Bo jak nie uwielbiać tego wielkiego mecenasa sztuki, polityka, człowieka kulturalnego, wykształconego, z jasną wizją? Budowniczego miasta na wzór platoński, istnienie włoskiego polityka w realiach błotnistej i zimnej Rzeczypospolitej. Chodzącego potwierdzenia tezy, że Polacy są tak naprawdę zagubionymi gdzieś w dziejowych koleinach Rzymianami. Trumienny portret kanclerza odmalowany jest przecież jednoznacznie pozytywnie, pomnikowo. Intuicyjnie wybiera się Jana Zamoyskiego, a nie warchoła Samuela Zborowskiego. Ze wszech miar lepiej pasuje do panteonu wielkich Polaków. Człowiek uporządkowany i kulturalny. Zamoyski to taki mieszczański sarmata, do postawienia na pianinie w salonie krakowskim i cieszenia się z jego myśli.

I właśnie ten obraz zaburzył Jarosław Marek Rymkiewicz. W swoim *Samuelu Zborowskim* pokazał, jak myśleć w zupełnie inny sposób, przenicował kanclerza, zaglądnąc pod kontusz jego poglądów i wykazując, że za fasadą kryje się prawdziwy demon.

*Rymkiewicz w swojej twórczości konsekwentnie poszukiwał klucza do polskości. Znajdujemy je w Wieszaniu, potem znajdują swoje ukoronowanie w Samuelu Zborowskim*

Rymkiewicz w swojej twórczości konsekwentnie poszukiwał klucza do polskości. Znajdujemy je w *Wieszaniu*, potem znajdują swoje ukoronowanie w *Samuelu*

*Zborowskim i Reytanie*, gdzie dusza polska znajduje swoje odzwierciedlenie.

Rymkiewicz pytał, jacy jesteśmy, zaglądał w głąb naszych sarmackich trzewi. Odpowiedzi były inne niż te, do których przywykli czytelnicy. Nie, nie jesteśmy jak Zamoyski. Rymkiewicz wyczuł fałsz skryty pod pięknymi wizjami, wątpliwą próbę udawania myśli włoskiej. Potem jeszcze głębiej zobaczył przewrotność, jaka towarzyszyła Zamoyskiemu. Spod renesansowego płaszcza wyłaniały się absolutystyczne zapędy. Kanclerz chciał urządzić Rzeczpospolitą wedle swojej miary, a najlepiej dla samego siebie (co zresztą stało się źródłem jego klęski).

Dlaczego tak ważna jest zatem postać Zborowskiego? Hetman kozacki po wypadku, do którego doszło podczas koronacji Walezjusza, został wysłany na banicję. Duży udział miał w tej decyzji Zamoyski, który następnie robił wszystko, by wyeliminować Zborowskiego. Dla Rymkiewicza Zborowski stał się postacią symboliczną, zaś jego postawa jednym z magicznych kręgów polskości – niczym nieskrępowanej wolności. Tym samym do osiągnięcia triumfu prawa. Rymkiewicz,

analizując całą sprawę odczytywał ją przede wszystkim jako konflikt metafizyczny dwóch wizji polskości. Południowej – rzymskiej i północnej – słowiańskiej.

Rymkiewicz opowiedział się za Zborowskim, czyli za północą. Istotą sporu Zamoyskiego ze Zborowskim był sposób, w jaki pojmowano wolność i władzę. Z jednej strony, idąc za odczytaniem Rymkiewicza, cyniczna siła dążąca do centralizacji Rzeczypospolitej, wykuta w kuźni włoskiej – Jan Zamoyski. Z drugiej strony dzika, ale autentyczna siła, nieposkromiona energia Zborowskiego, w której po wiekach zakochał się Nietzsche.

Jan Zamoyski przez lata stał się patronem pewnego konkretnego odczytania sarmackiej tradycji, odczytywania jej właśnie w kluczu rzymskim. Sam kanclerz wyraźnie to podkreślał, chociażby w mowie na koronacji Walezjusza, w której wskazywał, że wybrano jego właśnie ze względu na tradycję rzymską, którą reprezentuje. Rzymskość Walezjusza, zgodnie z wykładnią samego Zamoyskiego, jest elementem przesądającym dla jego wyboru. Rymkiewicz uznał tę wykładnię i jednocześnie poddał ją dekonstrukcji.

Celem postawionym przez Rymkiewicza było wskazanie fasadowości tego poglądu. Zamoyski podążał drogą rzymską, ale przyjmował ją w sposób oszukańczy. Rzymskość nie pasuje do Polski, jest dla niej obca. A nawet jeżeli zostaje przyjęta, to i tak nie przykryje prawdziwej natury, a jedynie przekieruje ją w dużo groźniejszą formę. Dzikość polska w formie rzymskiej – to Jan Zamoyski. Wykształcony we Włoszech Jan Zamoyski nie był bardziej cywilizowany niż Samuel Zborowski, ale za to zatracił swoją istotę.

*Dla Rymkiewicza Zamoyski był symbolem triumfu kultury odrodzenia. Bo jak nie uwielbiać tego wielkiego mecenasa sztuki, polityka, człowieka kulturalnego, wykształconego, z jasną wizją?*

Rymkiewicz nie był pierwszym, który się z nią nie zgadza – dość przywołać Juliusza Słowackiego, który w podobnym tonie opisywał dekonstruował mit Zamoyskiego. Dla Słowackiego też było jasne, że victoria

kanclerza w sporze ze Zborowskim jest faktycznie klęską Polski i faktycznym końcem złotego wieku, zdławieniem odruchów w jego ciele. Przy czym Słowacki odczytywał wszystko w mistycznej formie, Rymkiewicz skłaniał się ku bardziej nietzscheańskiej wizji. Ostatecznie bardziej przyziemnej i praktycznej, to przecież czego żałuje Rymkiewicz i w *Wieszaniu*, i w *Samuelu Zborowskim*, jest fakt, że nie zostaliśmy narodem królobójców.

Spór Zborowskiego z Zamoyskim był sporem o wolność, ale zarazem o istotę polskości o jej granice i jej źródła. Czy leżą one w tradycji rzymskiej (chrześcijańskiej) czy mają jakieś inne, bardziej dzikie i nieokiełznane źródła prasłowiańskie? W tym sporze Jarosław Marek Rymkiewicz, wskazał, że droga obrona przez Zamoyskiego, droga rzymska była drogą donikąd, literacka twórczość Zamoyskiego wskazuje natomiast, że ta droga była fasadą dla własnych aspiracji kanclerza. Nawet jeżeli nazbyt optymistycznie Rymkiewicz spojrział w swoim *Samuelu Zborowskim* na hetmana kozackiego, a jednoznacznie zakwalifikował kanclerza, dostrzegając różnice głębsze niż w

rzeczywistości, to i tak osiągnął jeden fundamentalny cel. Nie chciał Rymkiewicz ugładzonej wizji polskości, lecz krwawej i zdecydowanej na każdy krok. Jego książka kazała zupełnie zmienić myślenie o staropolszczyźnie, poddała je rewizji i wskazała zupełnie nowe tory. Rymkiewicz swoim drobiazgowym analizowaniem losów konfliktu poddał w wątpliwość wiele z mitów, jak ten o tolerancji i kazał spojrzeć w zupełnie nowy sposób na I Rzeczpospolitą, bez złudzeń, sentymentów, ale i fałszywego sentymentalizmu. Czy wyszło mu uformowanie takiej wizji Polski w głowach Polaków? Wydaje się, że nie w takim stopniu, jak oczekiwał, niemniej wbił klin w utarte przeświadczenia.

*Paweł Rzewuski*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego